

Upadek „króla chwilówek”. Wykończyło go 500+?

11 lipca 2018

Coraz mniejsze zapotrzebowanie na wysoko oprocentowane kredyty oraz antylichwiarskie działania kolejnych rządów – te czynniki wpłynęły na zachwianie rentowności działalności firmy Pośrednictwo Finansowe Kredyty-Chwilówki, której pożyczki przyczyniły się do zadłużenia setek tysięcy Polaków.

Abdykacja „króla chwilówek” jest symptomem pewnego upodmiotowienia, które stało się w Polsce faktem za sprawą wprowadzenia programu „Rodzina 500+” oraz systematycznego wzrostu dochodów większości obywateli. Z badań przeprowadzonych dla Biura Informacji Gospodarczej Infomonitor wynika, że dzięki 500+ blisko 30 proc. Polaków, którzy brali „chwilówki” albo pożyczki w bankach, mogło w końcu spłacić albo zmniejszyć nieuregulowane wcześniej zobowiązania. 27 proc. Polaków przyznało, że dzięki programowi 500+ nie pójdzie do firm pożyczkowych. Według szacunków, jeszcze niedawno z usług firm pożyczkowych korzystał co dziesiąty Polak. „Ewidentnie program 500+ zmniejszył zainteresowanie pożyczaniem pieniędzy, zarówno w firmach pożyczkowych, jak i bankach właśnie na te niższe kwoty” – potwierdza Halina Kochalska z BIG Infomonitor.

Efektem wyjścia wielu osób ze strefy nędzy jest decyzja o zakończeniu działalności przez symbol czasów neoliberalnego ubóstwa i żyłowania ubogich – firmę Kredyty- Chwilówki. Jej twórca, Grzegorz Czebotar, nazywany ironicznie personifikacją kapitalizmu – były górnik, który zbił fortunę na udzielaniu pożyczek na wysoki procent, ogłosił właśnie decyzję o zamknięciu wszystkich placówek i rozpoczęciu wygaszania działalności.

„Dotychczasowy model biznesowy wyczerpał się i, aby wdrożyć

nowy, potrzebne są środki finansowe i wieloletni proces zmian (...). Nie mamy na to czasu. Dlatego 16 stycznia zarząd spółki Pośrednictwa Finansowego Kredyty-Chwilówki podjął decyzję o zamknięciu biur w całej Polsce” – czytamy w piśmie, które otrzymali kierownicy wszystkich placówek.

Co to oznacza dla osób, które mają zobowiązania wobec Kredytów-Chwilówek? Niestety, muszą one nadal spłacać swoje wynagrodzenia. W ciągu najbliższych dni wszyscy wierzyciele otrzymają telefon z call center z instrukcjami. Od teraz zobowiązania będą musiały regulować poprzez przelewy. Placówki zostaną bowiem zamknięte. Firma zapewnia jednak, że windykacja będzie się odbywać z dotychczasową skutecznością.

Czy pracownicy powinni się obawiać o terminowość wypłaty pensji? Kierownictwo twierdzi, że środki na styczeń zostały zabezpieczone i apeluje o zrozumienie do zwalnianych załóg. „Prosimy was o pomoc w zamykaniu każdego punktu w sposób bezpieczny, o szczegółach poinformują was kierownicy” – czytamy w dokumencie wysłanym przez władze spółki do którego dotarli dziennikarze RMF FM.

Autorstwo: PN

Źródło: Strajk.eu